

Danuta Raś

Uwagi o więzieniach,
zapobieganiu występkom i wychowaniu młodzieży
Wybór tekstów z XVI-XX wieku

© Copyright by Danuta Raś, 2011

© Copyright by Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2011

Recenzent:

prof. nadzw. dr hab. Mirosław Kowalski

Redakcja wydawnicza:

Zuzanna Bochenek

Projekt okładki:

Andrzej Augustyński

Opracowanie typograficzne i fotografie:

Andrzej Augustyński

Publikacja wydana na zlecenie Autorki

ISBN 978-83-7587-669-7

Materiały wykorzystane w niniejszej publikacji pochodzą ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie oraz Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Województwa Mazowieckiego

Fragment tekstu J.U. Niemcewicza *Memoriał o nowym systemie więzień ustanowionym w Stanach Zjednoczonych Ameryki* został zamieszczony dzięki uprzejmości Wydawnictwa „Przeglądu Więziennictwa Polskiego”

Oficyna Wydawnicza „Impuls”

30-619 Kraków, ul. Turniejowa 59/5

tel.: (12) 422-41-80, fax: (12) 422-59-47

www.impulsoficyna.com.pl, e-mail: impuls@impulsoficyna.com.pl

Wydanie I, Kraków 2011

Spis treści

11 Wstęp

Część I

Od połowy XVI do połowy XIX wieku

17 ANDRZEJ FRYCZ MODRZEWSKI

O poprawie Rzeczypospolitej. Księgi wtóre.

O prawach, to jest ustawach statutowych (1551)

21 PIOTR SKARGA

Pisma wszystkie. T. 4. Bractwo Miłosierdzia

w Krakowie u ś. Barbary zaczęte roku pańskiego 1584
miesiąca octobra (1588)

29 ANTONI JANUSZEWSKI

Wstęp. Piotr Skarga: Wybór pism (1912)

31 JÓZEF RAFACZ

Dawne polskie prawo karne (1932)

43 JÓZEF RAFACZ

Więzienie marszałkowskie w latach 1767–1795 (1932)

49 STANISŁAW STASZIC

Dzieła. T. 1. Uwagi nad życiem

Jana Zamoiskiego Kanclerza i Hetmana W. K.

do dzisiejszego stanu rzeczypospolitei Polskiej przystosowane
w roku 1784 pisane a 1785 drukowane (1785)

- 55** JULIAN URSYN NIEMCEWICZ
Memoriał o nowym systemie więzień ustanowionym
w Stanach Zjednoczonych Ameryki (1807)
- 59** HUGO KOŁŁATAJ
Porządek fizyczno-moralny czyli nauka o należytościach
i powinnościach człowieka (1810)
- 67** JULIAN URSYN NIEMCEWICZ
O Więzieniach publicznych czyli Domach pokuty
rzecz krótka (1818)
- 75** JÓZEF PAWLIKOWSKI
O prawach kryminalnych (1818)
- 81** XAWERY POTOCKI
Uwagi do projektu ogólnego i szczególnego ulepszenia
admistracji i stanu więzień publicznych
w Królestwie Polskiem (1819)
- 89** FRYDERYK SKARBK
O poprawie moralnéy winowayców w więzieniach (1822)
- 97** ALEKSANDER KOŻUCHOWSKI
O więzieniach. T. 1. O więzieniach zagranicznych (1825)
- 107** TADEUSZ CZACKI
Dzieła. T. 2. O litewskich i polskich prawach (1844)
- 111** JÓZEF TEODOR GŁĘBOCKI
Zakłady ku ulżeniu cierpieniom bliźnich obecnie
w Krakowie istniejące z krótką wzmianką o dawniejszych,
a dziś nie istniejących instytucjach tego rodzaju (1852)
- 119** Pamiętnik Towarzystwa Dobroczynności Krakowskiego
wydany z powodu obchodzonego w d. 24 i 25 czerwca 1866 r.
pięćdziesiąt-letniego Jubileuszu wskrzeszenia w roku 1816
tegoż Towarzystwa (1868)
- 125** ANDRZEJ ZAMOYSKI
System więzień poprawczych irlandzkich (1870)

Część II **Od połowy XIX wieku do końca** **I wojny światowej**

- 133** Rocznik Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków
Rzemieślniczych za rok 1877 (1878)
- 143** Niedole dziecięce (1882)
- 155** FRANCISZEK WALCZAKIEWICZ
Ksiądz Piotr Gabrjel Boduin. Misjonarz, Założyciel domu
Podrzutków i pierwszej Ochrony w Warszawie.
Wspomnienie w 200 lecie jego urodzin (1889)
- 161** Sprawozdanie Towarzystwa Opieki nad Ubogimi Matkami
oraz ich Dziećmi w Warszawie za rok 1889 (1891)
- 165** FRANCISZEK WALCZAKIEWICZ
Dzieje Instytutu Moralnej Poprawy Dzieci i Krótka Historia
Kościoła w Mokotowie od założenia tegoż przez Bractwo
Św. Benona do obecnej chwili, podług wiarogodnych źródeł
i własnych osobiście dokonanych spostrzeżeń (1898)
- 177** EMILIAN KONOPCZYŃSKI
Internaty (1901)
- 187** KAZIMIERZ JEŻEWSKI
Do pracy od podstaw! (1908)
- 193** FRANCISZEK SYPOWSKI
Powściągliwość i praca w Pawlikowicach.
Wrażenia i wnioski ze zwiedzenia Zakładu Wychowawczego
dla ubogich i osieroconych chłopców w Pawlikowicach –
Filii Tow. „Powściągliwość i Praca” w Miejsu Piastowym (1908)
- 197** Sieroty – Narodowi. Na żywy pomnik Piotra Skargi.
Braterstwo i samopomoc młodzieży wychowującej się
w powściągliwości i pracy (1912)
- 201** Gniazdo w Zawierciu utrzymuje Ochronę i Salę Zajęć
dla dziewcząt (1913)

- 205 FRANCISZEK POPIOŁEK
Szkolnictwo i oświata na Śląsku Cieszyńskim (1913)
- 211 MIECZYŚŁAW KUZNOWICZ
Metody pracy społecznej (1914)
- 215 MIECZYŚŁAW KUZNOWICZ
Zadanie względem przyszłego pokolenia
w dobie obecnej czyli planowa akcja ochrony
i wychowania dzieci i młodzieży (1916)
- 221 KAZIMIERZ JEŻEWSKI
Program Wychowawczy Towarzystwa Gniazd Sierocych
na tle ogólnej działalności Towarzystwa za czas
pierwszych 10 lat pracy (1918)
- 225 Podsumowanie
- 229 Bibliografia



*Dzieje narodu zasługują na właściwą ocenę, wedle tego,
co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa,
w jego świadomość, serce, sumienie.*

Jan Paweł II, homilia, Warszawa – Plac Zwycięstwa, 2 czerwca 1979

Wstęp

Uwagi o więzieniach, zapobieganiu występkom i wychowaniu młodzieży mają na celu przypomnieć i niejednokrotnie ocalić od zapomnienia dawno wydane prace z tego zakresu. Zostały one pomyślane jako uzupełnienie, uściślenie poglądów i propozycji, a także odkrycie nowych i przypomnienie dawnych koncepcji, mogą stanowić uzupełnienie monografii z pedagogiki, socjologii, opieki społecznej, prawa, psychologii klinicznej i kryminologii. Pozwalają też na bezpośredni kontakt odbiorcy z oryginalnym tekstem danego autora lub sprawozdaniem z działalności placówki, co ma największą wartość. Każda interpretacja tekstu, nawet najbardziej celna, w jakimś stopniu stanowi wyraz poglądów interpretatora, zmienia i ogranicza pierwotny tekst. Z tego właśnie powodu zachowano pisownię oryginalną poszczególnych dzieł, przedstawione fragmenty zostały zaczerpnięte z pierwszego wydania danej pracy, a tam, gdzie nie było to możliwe – z najstarszej dostępnej wersji.

Teksty zamieszczone w *Uwagach o więzieniach...* pochodzą ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie oraz Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy przy ul. Koszykowej. Są to prace wydane drukiem i napisane w języku polskim, od możliwie najstarszych publikacji dotyczących tytułowych zagadnień, czyli – jak przyjęto – od kazań Piotra Skargi, do tekstów dwudziestowiecznych. Późniejsze teksty są stosunkowo znane i łatwo dostępne, wcześniejsze natomiast zachowały się w rękopisach i są mało zrozumiałe dla współczesnego odbiorcy.

Dwie wojny światowe, trzy powstania: listopadowe, styczniowe i warszawskie, bitwy, przemarsze wojsk, pożary i kryzysy – wszystko to spowodowało, że stan książek wydanych wiele lat temu jest często zły, a w Polsce znajduje się czasem zaledwie kilka egzemplarzy danego dzieła, bywa, że tylko jeden, inne uległy zniszczeniu lub są trudno osiągalne. Stąd, jak się wydaje, słuszna jest inicjatywa zapisania, odtworzenia i utrwalenia ginących słów i myśli dawno żyjących autorów, stanowiących przecież nasze bogactwo narodowe. Gdy bowiem docieramy do rzadkich już pozycji, ogarnia nas radość odkrywczy i świadomość, że mamy kontakt z czymś autentycznym i unikalnym. Niektóre wyko-

rzystane w niniejszej publikacji teksty są bardzo dobrze zachowane, pięknie wydane, z dużą dbałością o jakość papieru i estetykę książki. Pozycje Józefa Pawlikowskiego (1818), Stanisława Staszica (1816) czy Fryderyka Skarbka (1822) sprawiają wrażenie, jakby zostały opracowane sto pięćdziesiąt lat później.

Uwagi o więzieniach... zawierają teksty, na które niejednokrotnie powoływali się kolejni autorzy, bez odniesienia do pierwotnego źródła, co spowodowało błędy w zapisie tekstu lub opisie pracy itp. (na przykład wielokrotnie powoływano się na słowa Jana Ocieckiego lub Stanisława Staszica). Zamieszczenie fragmentów – opartych na oryginalnych źródłach znalezionych w zbiorach bibliotek – miało na celu skorygowanie tych rozbieżności i przekazanie odbiorcy autentycznego tekstu. W opracowaniu znalazł się tekst Andrzeja Frycza Modrzewskiego z roku 1551 przełożony z języka łacińskiego przez Cypriana Bazylika. Tłumaczenie to jest stosunkowo wczesne i mało znane po II wojnie światowej, a dobrze oddaje – w zestawieniu z innymi tekstami – poglądy autora.

Teksty w *Uwagach o więzieniach...* ułożone są chronologicznie. Podzielono je na dwie części z uwagi na kontekst historyczny, język i pisownię oraz sytuację w więziennictwie i praktyce oświatowo-wychowawczej: 1) od tekstów najstarszych do drugiej połowy XIX wieku (po powstaniu styczniowym), 2) od lat siedemdziesiątych do końca I wojny światowej. Kontynuacja tej pracy będzie obejmować dwudziestolecie międzywojenne (*Przestępczość i wychowanie w dwudziestoleciu międzywojennym. Wybór tekstów*).

Pierwsza część dotyczy rozwoju dobroczynności i sposobów postępowania z więźniami. Porusza problem równości i wolności w Polsce i poza jej granicami, przedstawia nowe pomysły i osiągnięcia w zakresie organizacji więzień w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych. Kara pojmowana jest w tym okresie głównie jako środek represyjny wobec przestępcy, metoda odstraszenia innych, ale również jako droga do poprawy ukaranego. Cel poprawczy odnosi się przede wszystkim do sprawców nieletnich – dzieci i młodzieży.

Okres drugi obejmuje lata po powstaniu styczniowym – od połowy wieku XIX do końca I wojny światowej (1918). W tym czasie koncentrowano się na rozwoju zakładów dla nieletnich, rozwijano działalność profilaktyczną, społeczną i opiekuńczą. Działania te miały jednocześnie stanowić pracę autorów tekstów na rzecz przyszłych pokoleń, były wyrazem troski społecznej, patriotycznej i narodowej.

Uwagi o więzieniach... są swego rodzaju zapisem historii więziennictwa, kryminologii i resocjalizacji oraz dobroczynności i opieki nad dzieckiem i rodziną. Stanowią też wynik – co nieuniknione – selekcji tekstów podyktowanej głównie ich znaczeniem dla rozwoju teorii i praktyki postępowania z przestępcami. Wybrane utwory zostały przedstawione w miarę możliwości bez dokonywania skrótów oraz w większych fragmentach (podział na mniejsze jednostki oznaczone cyframi w na-

wiasie okrągłym, tam, gdzie to było konieczne, pochodzi od autorki), aby odbiorca – czytelnik mógł się sam zapoznać z poglądami danego autora i jego argumentacją. Starano się przy tym o możliwie pełny i wszechstronny dobór tekstów. Prezentowane fragmenty mogą być pomocne przy studiowaniu omawianych zagadnień oraz stanowić uzupełnienie innych opracowań z tego zakresu (m.in. prac autorki *O poprawie winowajców w więzieniach i zakładach poprawczych, Rodziny ubogie i przestępczość XVI–XX w.*).



Na zakończenie składam podziękowania nieżyjącej już prof. zw. dr hab. Wandzie Bobrowskiej-Nowak oraz Jerzemu Stenclovi, zmarłemu redaktorowi Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego za inspirację i zachętę do pracy nad tą problematyką i realizacją niniejszego projektu. Dziękuję też Dyrekcji i Pracownikom Bibliotek, w których przechowywane są wykorzystane przeze mnie źródła, za możliwość ich zebrania i opublikowania oraz za pracę nad odtworzeniem zapisu starych tekstów – bardzo pomocna w tej kwestii była mgr Magdalena Lubaszka. Wyrażam wdzięczność mojej Rodzinie za wsparcie w wyszukiwaniu i gromadzeniu publikacji.

Osobne podziękowania należą się Recenzentowi niniejszej pracy – prof. dr. hab. Mirosławowi Kowalskiemu za podjęty trud oraz cenne uwagi i przemyślenia – oraz Redaktorom.

Pragnę też wspomnieć z wdzięcznością o zmarłych Autorach zamieszczonych poniżej tekstów. W trakcie wnikliwego czytania ich dawno napisanych prac, czytania często ze wzruszeniem i ciekawością, stali mi się bliscy, znani. Ciągłe mogą nas wiele nauczyć i wiele wyjaśnić, przekonać do pewnych rozwiązań. Z tekstów tych można się dużo dowiedzieć nie tylko o poruszanych w niniejszej publikacji zagadnieniach, ale także o nich samych, ich życiu, poglądach i dokonywanych wyborach.

Bo przecież „PRZESZŁOŚĆ TO JEST DZIŚ – TYLKO COKOLWIEK DALEJ...” – jak pisał Cyprian Kamil Norwid.



Objaśnienie skrótów:

BN: Biblioteka Narodowa w Warszawie

BP m.st. W: Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego (ul. Koszykowa)

Część I

Od połowy XVI
do połowy XIX wieku



ANDRZEJ FRYCZ MODRZEWSKI

O poprawie Rzeczypospolitej. Księgi wtóre. O prawach, to jest ustawach statutowych (1551)*

(1) VII. Prawa o różności osób urzędów nie mających

Potem o bezurzędowych osobach pisać potrzeba i o ich rozmaitości, z których jedni są sobie wolni, a pod drugiego prawem, i, co to za prawo takie, a jako bywa albo nabyte albo wzruszone? Tu też będzie o władzy ojcowskiej i pańskiej, którą mają ojciec nad synem, a pan nad niewolnikiem i nad kmieciem i nad każdym człowiekiem pod jego mocą będącym; potem też i o tej władności, którą mąż ma nad żoną. A tak mają być prawa postanowione o weselach małżeńskich, o rozwodziech, o na wolność puszczeniu i o wyzwoleniu z mocy ojcowskiej; potem o sierotach i opiekunich. Ktemu o różności prostego a szlacheznego stanu tak tego, którzy mają wrodzone szlachectwo, jako też tego, którzy darowane. Którzy zacni są cnotą a wielkimi przeciwko rzeczypospolitej zasługami sławni, ci chociażby nieszlacheznego rodu byli, za szlachcice mają być poczytani; bo sama rzecz, chociażby ludzie nie chcieli, szlachcicami je czyni. A przeciwko przyrodzonemu w rzeczach postępkowi walczyć, jest rzecz ludzi szalonych i złych, o czym na inszem miejscu szerzej mówić będę. Ona mieszanina szlachciców z rycerzami, niewiem, jeśli ma być ganiona; bo zaprawdę rycerze nie rodzą się, aczkolwiek się szlachcicy rodzą – a jako insza rzecz jest być ludźmi uczonemi, a insza być synmi ludzi uczonych: tak insza rzecz jest być rycerzem a być synem rycerzowym. Rycerska dostojność bywa nabywana częścią za-

* Andrzej Frycz Modrzewski: *O poprawie Rzeczypospolitej. Księgi wtóre. O prawach, to jest ustawach statutowych* (1551). Tł. z j. łac. Cyprian Bazylík z 1577 r. Wydanie Kazimierza Józefa Turowskiego. Przemyśl: Nakład Michała Dzikowskiego, 1857, s. 184–194 (BN, sygn. II 72.015) (przypisy opatrzone gwiazdką pochodzą od D.R.).

sługami przeciw rzeczypospolitej, częścią też pewnemi ceremoniami, o których onę przypowieść pospolicie wspominają: Lepszy rycerz, niż panosza; któremi słowy pokazuje się, że zacniejszy jest stan rycerza, niż prostego szlachcica. Takową dostojność dają królówi też i tym, którzy się szlachcicami urodzili; nie jest to tedy jedna rzecz urodzić się szlachcicem, a być rycerskiego stanu. Prawa wiele pozwalają rycerzowi, czego nie pozwalają inszym ludziom. A tak ma być ustawiona różność między rycerzem a między szlachcicem, a nie ma być tytuł rycerstwa przywłaszczan tym, którzy go nigdy nie zasłużyli (s. 184).

(2) X. Prawda o krzywdach, które bywają uczynione słowy albo rzeczą

1. Starać się o to trzeba, aby drobnego stanu ludzie, im najwięcej może być, bezpieczni byli od krzywd, a iżby każdemu wolno było skarżyć na tych, którzy komu krzywdę uczynili. 2. Prawa mają być opisane przeciwko tym, co łają, sromocą i biją. 3. Przeciwko gwałtownikom, cudzołożnikom i złodziejom. 4. Także przeciwko mężobójcom. 5. Przeciwko onym, co przeciwko majestatowi występują. 6. Na lichwiarze i urzędy łapające.

O krzywdach też ma być uczyniono postanowienie o tych, które i słowy i rzeczą bywają czynione; bo wszystkie wedle sposobu występkę, albo występujących, szkodami, sromotami, więzieniem, wywołaniem z ziemie, niewolstwem albo śmiercią mają być karane.

A o tem ma być pilne staranie, aby podłego stanu ludzie od krzywd co najwięcej byli bezpieczni. Wiele szlachty i bogatych osób leć do czynienia krzywd ludziom podłym i ubogim. Ci, jeśliby je winą pieniężną karano, nic się nie polepszają; przeto niechby albo na długi czas więzieniem, albo jaką zelżywością karani byli. Niech żaden niema za to, aby który człowiek, by najuboższy, miał być taki, żeby krzywdę nie zemszczoną a nie skaraną miał skromnie znosić – co acz na czas tać musi, wszakże się trzeba obawiać, aby się ona waśń zastarzała kiedykolwiek ku szkodzie rzeczypospolitej nie wywarła, zwłaszcza iż wszystek ten ubogich ludzi naród dla wzgardy swej a niekarności baczy to, że jest na krzywdy wystawiony. A przeto trzeba o tem radzić, jakoby dla niekarnych krzywd waśń a gniew ubogich ludzi nie rósł a nie zastarzywał się, a ktemu, aby czem kto bogatszy albo zacniejszy jest, tem sroższemi, albo wżdy sprawiedliwszemi, a powinności kaźniami od czynienia krzywd był odstraszony. Solon salamiński, gdy go spytano, którymby sposobem to być mogło, aby co najmniej krzywd między ludźmi było, powiedział: jeśli ci, którzy żadnej krzywdy nie ucierpieli, tak będą żałośni, jako ci, którzy ucierpieli. Zdrowa to zaprawdę odpowiedź, a mą-

drego ustawce praw godna. Bo iż tak przyrodzenie sprawiło, że żaden człowiek sam jeden mieszkać nie może, by też i największy dostatek wszystkich rzeczy miał: przeto też tak bywa, iż na tem spólnego mieszkania towarzystwie a na użyczeniu rozmów, rad i ratunków, jako członki w jednym rzeczypospolitej ciele wszyscy radzi przedstawamy. Któż tedy za to nie ma, iż gdy który członek tego ciała bywa obrażon, że i on obrażon będzie? Któż tego nie baczy, iż za uczynieniem gwałtu jednemu obywatelowi, dzieje się gwałt prawom wszystkiej rzeczypospolitej służącym? Tak tedy Solon salamiński rozumiał, żeby tym sposobem ludzie byli odstraszeni i zatrzymani od czynienia krzywd, gdyby każdemu było wolno skarżyć na swego winowajcę, a prawem z nim o swą krzywdę czynić; bo on wszystkie ludzkie w jednej rzeczypospolitej mieszkające przyzwyczajał do tego, aby się wszyscy z dobrego powodzenia sąsiada swego weselili, a ze złego smęcili i frasowali. A teraz, gdy komu krzywdę uczynią, a wszyscy o to nic niedbają ani się im to serca tknie, niektórzy się też z onej nędzy weselą: tedy zbytnia niekarność wiele ich czyni gorszymi a do czynienia krzywd śmielszymi. Ale między wszystkimi rzeczami najwięcej godzi się, aby my, którzy jesteśmy niebieską nauką napojeni, rozmyślaliśmy w sercu przykazanie mistrza naszego, które nam rozkazuje, abyśmy drugim tego nie czynili, czego nie chcemy, aby nam czyniono. 1) Tak się tedy drugim zachowajmy, jako chcemy, żeby się też i oni nam zachowali. Jeślić się zda ciężka rzecz cierpieć od drugiego krzywdę, a ten, który ją uczynił, zda się być złośliwym: toż też i o sobie rozumiej, że i ty, jeślibyś komu kiedy krzywdę uczynił, jesteś i złośliwy i godzien, abyś karanie za to odniósł. To przykazanie jeśli się głęboko wkorzeni w serca nasze, może nas odstraszać od czynienia krzywd (s. 185–187).

Niebądźmyż przeto mędrsi, niżli on bóg, który oną mądrością, którą stworzył wszystkie rzeczy, tąż je w całości zachować chce. Ale nuż teraz; niech to doroczne siedzenie będzie sroższe, niż karanie na gardle, ale to za głowę szlachecką – a za głowę chłopską co? Bo ta tylko pieniędzmi bywa pomszczona, a daleko mniejszemi, niż głowa szlachecka, tak, iż chociażby się w nagrodzie szlacheckiej głowy zdało być co słusznego, ale w nagrodzie głowy chłopskiej jest wielka nieprawość. A przeto i nierówność i zaniechaniem więzienia dzieje się wielka różność około szacowania głów ludzkich. Lecz bóg sam, ustawując mężobójcom na gardle karanie, zarazem i przyczynę przydał mówiąc: 1) Bo na wyobrażenie boże jest człowiek uczynion, a przeto kto krew ludzką przeleje, tego też krew musi być przelaną. Cóż przeto, aza ludzie pospolici nie na wyobrażenie boże stworzeni są, których gardło mniejszą sumą pieniędzy płacą? Niech by dosyć było prostym na tem, że chociażby cnotliwi i dobremi naukami ozdobieni byli, aby nie mogli trzymać przedniejszych urzędów; niechby na tem dosyć, że tę lekkość cierpią; niechaj im nie będzie przydana ta

wielka a ze wszech najsroźsza nędza, aby ich gardła tą trochę pieniędzy były płacone. Zaprawdę rzeczpospolita sama tylko szlachtą kwitnąć nie może, bo a któż będzie dodawał żywności i nam i bydłu, jeśli żadnego oracza niebędzie? Któż nam dodawać będzie odzienia i ubioru, jeśli nie będzie rzemieślników? Któż rzeczy potrzebne będzie przywoził, jeśli żadnego kupca nie będzie? Któż naostatek będzie szlachcicem, jeśli żadnego chłopca nie będzie? Cóż to tedy złego za okrutność jest, iż, bez których się posługi obejść nie możemy, tych gardło tak lekce ważymy! (s. 193–194).



PIOTR SKARGA

Pisma wszystkie. T. 4. Bractwo Miłosierdzia w Krakowie u ś. Barbary zaczęte roku pańskiego 1584 miesiąca octobra (1588)*

BRACTWO MIŁOSIERDZIA W KRAKOWIE U Ś. BARBARY ZACZĘTE ROKU PAŃSKIEGO 1584, MIESIĄCA OCTOBRA. Do którego aby Pan Bóg serca ludzkie wzbudzić raczył: wydane jest naprzód Kazanie o Miłosierdziu, i o zaleceniu i przedsięwzięciu Bractwa tego.

Ktemu przydane są tegóż Bractwa powinności i porządki, i czytania z Pisma ś. z Doktorów i z Żywotów Świętych, o miłosierdziu i jałmużnie. NA CZEŚĆ PANU BOGU I ROZMNOŻENIE MIŁOSIERNYCH UCZYNKÓW (s. 1).

(1) Kazanie o miłosierdziu trzecie.

O przedsięwzięciu i konaniu bractwa miłosierdzia

[...] Człowiek z natury jest tak niedołączny, iż bez towarzystwa i ludzkiej pomocy mało nie wszystkich potrzeb swoich odprawić nie może. Nie tak jako inne zwierzęta, które same sobie dostateczne są, i w lesie same się bez żadnej pomocy uchowają. Ludzie tak Pan Bóg do miłości i jedności i towarzystwa zniewolił: iż potrzeb swoich jeden bez drugiego odprawić nie może: i dla nich miłować się, zgadzać, i dobre z nimi towarzystwo wieść muszą.

* *Piotra Skargi pisma wszystkie*. T. 4. *Bractwo Miłosierdzia w Krakowie u ś. Barbary zaczęte roku pańskiego 1584 miesiąca octobra (1588)*. Z wyd. trzeciego z 1610 r. Wydany staraniem Stanisława Franciszka Michalskiego-Iwieńskiego ze współudziałem Adama Antoniego Kryńskiego. Warszawa: Ultima Thule, 1926, s. 1–66 (BN, sygn. III 569.346).

Opuszczając inne przykłady: rzadki jest któregośby nędza bliźniego, brata, sąsiada nie bolała, rzadki któryby jej pomocy dać nie chciał: ale jedni nie mają, drudzy mało mają, drudzy komu pierwszej dobrze uczynić nie wiedzą. Drudzy wątpiąc, w co się ona jego jałmużna obróci, a pewności o pożytku jej nie mając, kurczą rękę, i miłosierdzie swoje powściągają. Lecz gdy się ich wiele skupi i na jedno zmówi: wszystko się najdzie, i dogodzi się wszystkiemu za pomocą Bożą. Ten, co nie ma pieniędzy, da posługę, da modlitwę, da radę: co mało ma, z drugimi się złożywszy, wnet uroście wiele. Dostateczniejszemu ukażą drudzy, tu obróć swoją jałmużnę, tu bezpiecznie, tu jej pewny pożytek, tu jej pilniej, i rozdzielą między się posługi: ja dam, a ty nawiedzaj i opatruj: moja pilność, a twoje pieniądze: ty czyń to, a drugi owo: i tak jeden drugiego ciężary nosząc, zakon Boży wedle apostoła wszyscy wypełnimy, i jako członki jednego ciała wszyscy od Pana zapłatę weźmiemy.

Takie podzielenie robót i powinności w jednej Rzeczypospolitej. w jednym Bractwie, jako w jednym ciele, pięknie się odprawuje, długo trwa, z pociechą wszystkich, i z przykładem dobrym zostaje. Takimi Bractwa Włoska ziemia w dobre uczynki zakwitnęła, i tym stoi, i tym jej P. Bóg od upadku broni, i tym grzechy swoje gasi. Są Kompanije albo Bractwa, które między się rozmaite miłosierdzia uczynki rozebrały: Jedno Bractwo opatruje sieroty i porzucone dzieci: Drugie wdowy zubożałe z dziatkami: Drugie panienki, których dochowanie czystości przez ubóstwo niebezpieczne jest. Drudzy służą w szpitalu: drudzy opatrują chore: drudzy pielgrzymy przyjmują: drudzy więźniom służą: drudzy skaranych od urzędu ciała grzebią: drudzy chore po ulicach zbierają.

A jedno Bractwo wszystkiego się nie podejmuje, jedno tego, czemu zdoła: i tak podzieliwszy między się uczynki miłosierne, a do jednego wiele się ich skupiwszy, i przyłożywszy, wszystkie z wielkim łaski Bożej rozmnożeniem odprawują. [...] (s. 40–41).

Pocznijmy wždy co dobrego, w porządku i stateczności i pilności wykonywać. Oto tu P. Bóg w tym kościele ś. Barbary wzbudził Bractwo Miłosierdzia, z takiej przyczyny, jaką miał Helizeusz Prorok: Wołała za nim jedna uboga barzo zadłużona wdowa, jako się wyżej wspomniało: „Mąż mi umarł: znałeś go, iż się bał Pana Boga, w długach mię wielkich zostawił, już pożyczalnik nalega, i gdy nie ma co brać odemnie, bierze mi parę małych synaczków w długach do niewolej”. Prorok zatrwożył się jej nędzą; a gdy u ludzi pomocy nie znajdował, u Pana Boga jej szukał i uprosił. Także na nas, którzy niegodni na tych Prorockich miejscach was upominamy i nauczamy: wołają wdowy, sieroty, chorzy w domu, zadłużeni, onemi nędzami, które się pomieniły, zjęci; do nas idą, u nas się pomocy i rady upominają, chcąc, abyśmy na was o nie wołali a bojaźnią Bożą was do miłosierdzia przywodzili. I za darem Bożym, wywołaliśmy to na was niektórych, iżście bractwo takie zaczęli, które wam

i jego wielkie a potrzebne jałmużny, gorącym duchem, a jako napilniej i z krwawymi bych je mógł mieć, łzami zalecam: prosząc abyście je rozmnażali, a statecznie prowadzili na długie wieki, i swoim potomkom zostawili.

A żeby każdy wiedział przedsięwzięcie Bractwa tego, namieniam, co w sobie ma i na czym jest. Naprzód zmówili się w Bogu, z dobrym miłosiernym sercem, na opatrowanie wtórego onego szpitala i domowych mizerij, które są większe i pierwsze, niżeli żebracze pospolite; chcąc im wedle swej możliwości służyć z majątności swojej, jako Pan Bóg komu dał. I schodzą się co Niedziela po obiedzie, wedle Apostolskiego porządku, chcąc święto jako Tobiasz święcić, na dobrych miłosiernych uczynkach. I tam mając swoje porządki i urzędniki, słuchają pierwiej Prorockich, Ewangeliej ś. Doktorowskich słów, o dobrych miłosiernych uczynkach, i przykłady sobie świętych przywodzą. I wedle Apostoła, każdemu wolno co dobrego do zbudowania powiedzieć.

Potym słuchają wizytatorów, którzy im czynią relacye, o nędzach ludzkich; w tym domu tacy chorzy, w tym głodni, w tym nadzy, w tym tyle dzieci z ubogą matką wdową; temu skradziono, temu wydarto, na tego taka przygoda, tam panienki niebezpieczne bez posagu, tam niema czem robić rzemieśła. Tenby się kilką złotych, drugi kilkanaście wspomógł, etc. I rozrzewniwszy się onemi nędzami, czynią kolekty, wedle porządku Apostolskiego: to jest składają się, każdy jako sobie postanowił na tydzień, jeden szeląg, drugi pół grosza, trzeci grosz, dwa, trzy etc. I dają się na dziesięć mężów, którzy na pierwszych miejscach siedzą, jako wiele i komu ma być dano wedle wizytacyej. Gdzie sobie wszelkich przyczyn, i zalecania zakazali, ale samym Wizytatorom relacye czynić, a dziesięciom onym uważać i stanowić, wiele i komu się dać ma wolno; i tak w pokoju postanowiwszy, ślą w dom przez jałmużnika swego, jałmużnę i opatrzenie.

Kogo widzą iż się jednym daniem wspomódz nie może, jako chory abo barzo stary, abo z wielą dziećmi wdowy, którzy dobrze i uczciwie lata swe strawili, i sami jałmużny czynili póki mieli, takim na tydzień dają ordinarią, to jest, jałmużnę tegodniową, i czasem póki potrzeba i do śmierci.

A kto barzo sromięźliwy, i którego sławy ochronić potrzeba, takiego nędze czterem tylo osobom oznajmują i wedle ich zdania jałmużnę i pomoc posyłają.

Białęgłowy, których miłosierdzie jest większe, mają swoją skrzyneczkę w kościele, do której kolekty czynią, jednej opatrzenie poruczywszy, i zebrane jałmużny w Niedzielę do Bractwa odsyłają. A iż od Pana Boga początki prowadzenia i wykonania wszystkiego dobrego pochodzą, co dzień za Bractwo to i za serca ludzkie, aby je P. Bóg swoim miłosierdziem napełniał, a poratowania i cierpliwości użyczać ubogim raczył, mówiąc trzy Pacierze i trzy Zdrowe Marye, Pana Boga proszą,

i co miesiąc Mszę swoją mają, jaka tu teraz jest w tym Kościele, na którąście się tu zebrali, na której ofiarę kładą, na te takie do Bractwa uczynki miłosierne. I w tych bez mała czterech leciech, tak Pan Bóg ubłogosławić to Bractwo raczył, iż o kilka tysięcy złotych już rozszałowali i do nieba posłali, i do tego czasu na każdą niedzielę rozdają 15, 20, 30, drugdy i pięćdziesiąt złotych. Tak Pan błogosławi, iż zawdy wydając, zawdy im przybywa, i niektórych możnych panów wzruszył Pan Bóg serca, iż się obfitą jałmużną do tego przyczyniają, i niektórzy szlachcicy, z daleka posyłając na takie potrzeby, uczestnicy chcą być tej łaski Bożej.

Nakoniec to święte Bractwo uczyniło komorę potrzebną w pożyczaniu, co zwą MONTEM PIETATIS. Oddzielili i złożyli się na pewną sumę pieniędzy, której potrzebnym ubogim, pierwszej póki mała jest summa, a potem i dostateczniejszą, gdyby summa urosła, bez wszelkiej lichwy pożyczają, pod pewnymi a słusznymi obowiązkami, które się w porządkach opisują. A to widząc, jako się bezbożna lichwa rozmnożyła, nie tylko u Żydów, ale i u łakomych a zapamiętałych Chrześcijan. O jako nie słuchają ludzie rozkazania i mandatu Bożego. Mówi Pan Bóg i rozkazuje: „Gdy który brat z tych, którzy z tobą w jednym mieście mieszkają, do ubóstwa przyjdzie: nie zatwardzaj serca twego ani skurczaj ręki twojej, ale ją otwórz ubogiemu i pożyczysz mu tyle, ile mu baczysz być potrzebną. Nie odwracaj oczu twoich od ubogiego brata twego, nie chcąc mu tego pożyczyć, o co prosi: żeby do mnie zawołał, a tobie się to w grzech obróciło”. Patrz jako jasne a surowe rozkazanie Pańskie około pożyczania [...].

Drudzy pożyczają, ale lichwę jedni wielką, drudzy mniejszą brać chcą. Czego srodze Pan Bóg zakazał mówiąc: „Gdy pieniądze pożyczysz ubogiemu ludowi memu, który z tobą mieszka, nie wyciągaj ich od niego, jako poboru jakiego, ani go lichwami ściskaj”. I indziej: „Jeśli zubożeje brat twój albo na rękę zachorzeje, gdy go tak, jako za przychodnia mieć będziesz, nie bierz lichwy od niego ani co więcej nadto, coś dał” [...]. Drudzy pożyczają, ale zastawy z pożytkiem chcą. Godzi się dla pewności pieniędzy swoich zastawę wziąć, ale taką, któraby pożytków żadnych sama z siebie nie czyniła, albo jeśli czyni, żeby temu, co pożyczył, pożytki nie ginęły. O czym Pan Bóg tak rozkazał: „Gdy, prawi, zastawę brać u bliźniego twego dla długu, któryć winien, będziesz, nie wchodź w dom jego, abyś miał zastawę brać, ale stój przed domem, a on tobie wyniesie to, co ma” [...]. „Nie bierz, prawi, w zastawie spodniego i zwierzchniego kamienia, którym sobie ubogi chleb miele”. Gdy to bierzesz, jakobyś mu duszę wydarł. Także na drugim miejscu mówi: „Gdy ubogi suknię zastawi, na której sypia, wróć mu ją przed wieczorem, aby śpiąc na niej błogosławił tobie, a ty żebyś miał sprawiedliwość” to jest zapłatę „przed Bogiem swoim”. A od wdowy za zastawę brać nie kazał

Pan Bóg [...]. Te wszystkie rzeczy w Bractwie tem nie są zmyśłone, ale szczerze się i prawdziwie dzieją [...].

Ty, któryś jest zdrowy, pomóż schorzałem; któryś nie upadł, wspomóż leżącego; któryś bogaty, nie opuszczaj ubogiego. Bądź między tymi, którzy mogą co komu dobrego czynić, a na cudze ręce nie patrzą. Pókić szczęśliwe wiatry na tem morzu służą, podaj rękę tonącemu; pókiś zdrowy i majątny, pomagaj nędznemu; nie czekaj, abyś sam na sobie poznał, co to jest cierpieć niehumanność innych i jako to dobrze nie zamykać miłosierdzia upadłemu. Nie czekajcie nad sobą ręki Boskiej i karania, którem niemiłosiernie uniża; uczcie się na cudzej nędzy, abyście swojej nie doznali. Daj mało ubogiemu, bo to jemu wiele, który nic nie ma; i u Boga wiele, gdy dasz to, co przemożesz, który na dobrą wolę twoją patrzy: nie maszli co dać, daj ochotne serce, daj łzy politowania twego. Wielkie jest strapionemu lekarstwo uzalenie, które z serca pochodzi (s. 42–45).

(2) INSTITUTUM albo przedsięwzięcie Bractwa Miłosierdzia

Są Companijae albo Bractwa, które między się rozmaite miłosierdzia uczynki rozebrały: a jedno Bractwo wszystkiego się nie podejmuje, jedno tego czemu zdoła; żeby każdy wiedział przedsięwzięcie Bractwa tego, namienię co w sobie ma, i na czym jest. Na tym jest to Bractwo, i na tośmy się zmówili w Bogu z dobrym miłosiernym sercem, abyśmy opatrowali domowy szpital, i domowe mizerye, które są większe i pierwsze, niżeli żebracze pospolite, chcąc im wedle możliwości służyć z majątności swej, jako komu Pan Bóg dał. W którym to szpitalu, zamykają się wedle pisma Ś. wdowy, sieroty, rzemieślnicy, przychodnie, i rozmaici ubodzy a niedostateczni, rozmaitemi nędzami i przygodami utrapieni, od Pana Boga nawiedzeni, jako ubóstwem, głodem, niemocą, ułomnością członków, ogniem, utratą, więzieniem, długami, niewolą, krzywdami, potwarzą, prawowaniem, lichwami, i innymi doległościami domowymi: którzy żebrac się wstydzą albo nie mogą, po ulicach nie leżą, i o ich nędzy rzadki wie, albo nikt nie wie, pomocy żadnej nie mają, jedno od Pana Boga, albo od tych którzy im za Boga jako naśladowcy Boży stoją. Których nędze większe daleko być mogą i są, niżeli tych co leżą w szpitalach, i po ulicach, i żebraniną żyją. Tych się tylko to Bractwo podjęło wedle przemożenia swego opatrować, o których masz szerzej w kazaniu przeszłym (s. 63).

(3) Powinności Bractwa Miłosierdzia w Krakowie

Tego Bractwa i person, które Pan Bóg do niego zebrał, i zbierać na potym będzie, takie przedsięwzięcie i koniec jest. Na cześć Panu Bogu, i na pomoc zbawieniu swemu, które na miłości najwięcej, i na czynieniu miłosierdzia nad bliźnim należy, opatrować chcą z wspólnej jałmużny, ludzie, domowym ubóstwem, a zwłaszcza niemocą strapione, którzy się żebrać wstydzą, abo nie mogą, i pomocy niskąd nie mają. A to według przemożenia i porządku w tym Bractwie postanowionego. Którego te są naprzedniejsze ośm powinności.

1. Naprzód, aby każdy Brat i Siostra co dzień, modląc się Panu Bogu, mówił trzy Pacierze, i trzy Zdrowe Marye, a prosił Pana Boga, aby nam dał serce miłosierne, a cierpliwość ubogim i strapionym.

2. Aby co miesiąc wtórej Niedziele, która przypada po początku dni miesięcznych, wszyscy Bracia i Siostry Mszej śpiewanej z nabożeństwem słuchali, prosząc Pana Boga, aby wszystkim dał gorące serce do czynienia siedmi uczynków miłosiernych duchownych i zwierzchnych. I dlatego każdy brat i siostra, zmówić mają siedm Pacierzy, i siedm Zdrowych Marij, przy onej Mszej, i na ofiarę iść, dając to, co wola i nabożeństwo każdego. A potym tę ofiarę starszy przez Kapłana brackiego, abo przez kogo rozumieć będzie, odbierać, i do skrzynki brackiej na jałmużnę ubogim oddawać ma na schadzce. A którzy obecni nie są, i w Krakowie nie mieszkają, takowi słuchać Mszej ś. czytanej, abo śpiewanej winni będą, tam gdzie na on czas Pan Bóg im być da, prosząc Pana Boga za toż.

3. Dwakroć do roku z powinności tego Bractwa, okrom nabożeństwa każdemu z osobna od Pana Boga danego, wszyscy bracia i siostry spowiadać się mają, i najświętszy Sakrament społecznie przyjmować. To jest na Niedzielę wtórą po pierwszym dniu miesiąca Lutego. Także i miesiąca Lipca, na brackiej Mszej. A którzy w Krakowie obecni nie są, toż czynić mają, tam gdzie im da Pan Bóg być na ten czas.

4. Każdy brat i siostra ma dawać jałmużnę do ubogich skrzynki, na takowe persony potrzebne wyżej pomienione, dwojaką. Jedną tygodniową na tydzień, taką jakiej się kto dobrowolnie podejmie, wedle swego przemożenia, jako sam każe w rejestr wpisać. Drugą też dobrowolną, gdy komu P. Bóg da serce do miłosierdzia gorętsze, abo gdy mu się na czym od P. Boga poszczęści.

5. Mężczyzny Bractwa tego co tydzień na miejsce naznaczone, w każdą Niedzielę po kazaniu poobiednym schadzać się mają, na wzburzenie serc swoich ku miłosiernym uczynom i na rozmyślanie nędzy ludzkiej, i poratowanie jej. Gdzie wedle opisanego porządku kolekty się czynić, i potrzeby niedostatecznych wedle przemożenia odprawować mają. A na tych schadzkach każdy z nabożeństwa bywać winien. Ale na schadzce Miesięcznej, która bywa po brackiej Mszej, każdy się stawić ma z większej powinności. Co się rozumieć ma o tych, którzy obecnie